



QSR – Edycja Polska

## Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VII, Numer 3 – Listopad 2011

---

Wywiad z profesorem Krzysztofem T. Koneckim. Posmak kontestacji  
– o recepcji teorii ugruntowanej w Polsce

przeprowadzony przez Aleksandrę Kołtun  
UMCS w Lublinie, Polska

Prof. dr hab. Krzysztof Tomasz Konecki jest jednym z najbardziej znanych polskich przedstawicieli socjologii jakościowej, związanym przede wszystkim z teorią ugruntowaną, którą rozwija w Polsce od ponad 20 lat. Specjalista w dziedzinie socjologii organizacji, zarządzania zasobami ludzkimi i kształtowania wizerunku firm, socjologii interakcji i socjologii wizualnej. Pracuje jako profesor socjologii Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, jest redaktorem naczelnym czasopism „Qualitative Sociology Review” oraz „Przeglądu Socjologii Jakościowej”. Działa także w wielu organizacjach i stowarzyszeniach naukowych, pełniąc funkcję między innymi przewodniczącego zarządu Qualitative Methods Research Network of European Sociological Association oraz przewodniczącego sekcji Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Autor, współautor i redaktor licznych publikacji książkowych oraz artykułów, wśród nich takich pozycji, jak: *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana* (2000), *Procesy Tożsamościowe. Symboliczno-interakcyjny wymiar konstruowania ładu i nieładu społecznego* (redakcja wspólnie z Anną Kacperczyk, 2010), *Zarządzanie organizacjami. Organizacja jako proces* (redakcja wspólnie z Piotrem Chomczyńskim, 2007), *Zarządzanie organizacjami. Kulturowe uwarunkowania zarządzania zasobami ludzkimi* (redakcja wspólnie z Piotrem Chomczyńskim, 2007), *Współczesne problemy socjologii organizacji i zarządzania. Wybrane zagadnienia* (redakcja wspólnie z Beatą Glinką, 2006), *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa. Europejskie warianty interakcjonizmu symbolicznego* (redakcja wspólnie z Elżbietą Hałas, 2005), *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych* (2005), *Łowcy Główn. Analiza pracy rekrutacyjnej w agencjach doradztwa personalnego* (1998).

Niniejszy wywiad powstał na podstawie dwóch rozmów, które odbyły się na początku 2011 roku przez komunikator internetowy Skype. Pierwotnie miały służyć wyłącznie badaniu prowadzonemu w ramach mojej pracy magisterskiej. Szybko okazało się jednak, że potraktowane jako wywiad dziennikarski, mogą stanowić źródło ciekawych informacji dla szerszego grona odbiorców.

---

<sup>1</sup> Dane adresowe autora: Warsztaty Kultury - Filia Centrum Kultury w Lublinie,  
ul. ks. J. Popiełuszki 5, 20-052 Lublin.  
E-mail: [aleksandra.koltun@gmail.com](mailto:aleksandra.koltun@gmail.com)

Poruszane w wywiadzie tematy odnoszą się do szeroko pojętego funkcjonowania teorii ugruntowanej w Polsce. Pojawiają się w nim zagadnienia dotyczące miejsca teorii ugruntowanej w tradycji badań jakościowych oraz w kontekście socjologii ilościowej czy też kwestia popularności teorii ugruntowanej, jej odbioru przez naukowców i studentów. Profesor Konecki formułuje również zarys kryteriów jakości i wymagań co do badań prowadzonych przy pomocy metodologii teorii ugruntowanej, a także odpowiada na zarzuty, jakie często są wobec niej stawiane. Wreszcie, opowiada o sobie jako teoretyku ugruntowanym – mówi o początkach swojej kariery, przełomie, jaki nastąpił wraz z transformacją systemową oraz obecnych możliwościach i zagrożeniach związanych z wykorzystywaniem teorii ugruntowanej w pracy naukowej.

**Aleksandra Kołtun:** Panie profesorze, jak z tą teorią ugruntowaną jest? Funkcjonuje w świecie? Szeroko, czy może w ograniczonym zasięgu?

**Prof. Krzysztof T. Konecki:** Wydaje mi się, że w naukach społecznych na całym świecie teoria ugruntowana jest ciągle niszową metodologią. Natomiast jej oddziaływanie na badania jakościowe jest olbrzymie, chociażby w konstruowaniu powszechnie używanych procedur. Teoretyczne pobieranie próbek, teoretyczne nasycenie czy metoda ciągłego porównywania to już są pewne nazwy-klucze. Poza tym spójrzmy na programy komputerowe, na przykład Atlas.ti czy NVivo. W Atlas.ti mamy kodowanie otwarte i zogniskowane, pisanie memo, integrację kategorii, czyli możliwość tworzenia diagramów teoretycznych – to wszystko jest zaczerpnięte z teorii ugruntowanej. Zresztą, kiedy w połowie lat dziewięćdziesiątych pojechałem na seminarium Straussa do San Francisco, to ludzie, którzy tworzyli Atlas.ti też tam byli i obserwowali, jak przebiega analiza danych.

Siła oddziaływania teorii ugruntowanej zależy też od dziedziny. Na przykład w *nursing studies*, w pielęgniarstwie, jest olbrzymie oddziaływanie. Strauss, będąc zatrudnionym na Wydziale Pielęgniarstwa UCSF w Kalifornii, uczył pielęgniarki i lekarzy metodologii teorii ugruntowanej. A więc te dziedziny, które w opiece medycznej zajmują się interakcją z pacjentami używają tej metodologii. Duże znaczenie odgrywa popularność orientacji konstruktywistycznej w socjologii. Większość metodologów teorii ugruntowanej jest z nią związana, a sama metodologia w wersji Kathy Charmaz oraz Straussa i Corbin, jak mało która, wspomaga badania empiryczne w tym nurcie. Także powiązanie popularności pewnej orientacji teoretycznej z najbardziej odpowiadającą jej metodologią jest również ważne.

I mimo że Charmaz pisze o koncepcji Corbin i Straussa jako o metodologii pozytywistycznej, to ja sądzę, że oni są w swym podejściu konstruktywistyczni, przede wszystkim ze względu na inspiracje płynące z symbolicznego interakcjonizmu.

**AK:** A w Polsce – czy teoria ugruntowana jest popularna?

**KTK:** W Polsce teoria ugruntowana jest coraz bardziej znana, w tej chwili rozwija się wręcz nieprawdopodobnie. Ta recepcja odbywa się trochę na fali rosnącej popularności metod jakościowych. Pojawiły się tłumaczenia ważnych pozycji z tej dziedziny, są ośrodki naukowe, które koncentrują się na rozwoju metodologii i metod badań jakościowych. Na przykład ośrodek łódzki, w którym teoria ugruntowana jest rzeczywiście popularna. We Wrocławiu też zajmuje się nią kilka

osób, w Szczecinie jest Marek Gorzko. Poza tym to są takie punktowe, pojedyncze zainteresowania.

**AK:** A czy wpływ na tę rosnącą popularność może mieć fakt, że przeprowadzenie badania zgodnie z metodologią teorii ugruntowanej nie wymaga dużych zasobów finansowych ani ludzkich?

**KTK:** Niekoniecznie. Każde badanie można zrobić indywidualnie, ale oryginalnie teoria ugruntowana była generowana przez zespoły badawcze. Dyskusja grupowa – wymiana idei, wzajemne inspiracje – jest nieodzowna. A gdy potrzebny jest zespół, potrzebne są też fundusze. Nawet wykonując analizy w zaciszu domowym, muszę mieć czas, możliwość odcięcia się od innej pracy, a więc ostatecznie pieniądze.

Ja powiem tak: generalnie uważam, że socjologowie nie powinni brać grantów na swoje życiowe badania i najważniejsze projekty. Co robi grant? Grant ogranicza naszą niezależność. Narzuca, co trzeba robić i kiedy zakończyć badanie. A co się dzieje, kiedy odkrywam coś nowego? Przecież projekt zmusza mnie do zmieszczenia się w określonym czasie. A więc kończę, dziękuję bardzo, mam jakieś tam wnioski. Ale jako badacz i naukowiec nie jestem z tego zadowolony.

Badacz powinien być niezależny. Jestem w tej kwestii zwolennikiem koncepcji Ervinga Goffmana, który pochwalał tak zwane *unfettered and unsponsored inquiry* – wolne i niezależne badania<sup>2</sup>. I pod tym względem zgodzę się, że metodologia teorii ugruntowanej umożliwia taką postawę. Z tym, że to jest to raczej predylekcja indywidualna. To nie jest tak, że ona generuje takich badaczy. Być może kiedyś generowała z powodu odrzucenia i sceptycyzmu establishmentu naukowego. A może ja gromadzę tego typu ludzi wokół siebie.

**AK:** Odrzucenia i sceptycyzmu establishmentu?

**KTK:** Lata dziewięćdziesiąte to był w Polsce okres mojej wielkiej samotności. Oczywiście, kiedy jechałem zagranicę, to było inaczej. Ale tutaj przez wiele lat byłem sam, byłem naprawdę sam. Nikt mi nie pomagał. Najwartościowsze rzeczy stworzyłem z przyjaciółmi poza strukturą akademicką. Na przykład *Qualitative Sociology Review* i *Przegląd Socjologii Jakościowej*, obecnie związane z Uniwersytetem Łódzkim, powstały poza uczelnią. Bo po prostu inaczej nie zostałyby stworzone. Struktury nie pozwoliłyby na pojawienie się dwóch niezależnych pism, i to w dodatku dotyczących socjologii jakościowej.

Podobnie było z moimi badaniami. Na przykład swoją książkę o headhuntingu publikowałem w wydawnictwie komercyjnym, biznesowym<sup>3</sup>. Całe szczęście, że mamy wolny kraj i wolny rynek, który ratuje pewne inicjatywy, również naukowe.

**AK:** Czy nie jest tak, że metodologowie teorii ugruntowanej wychodzą trochę przeciwko tej wizji, że nauka jest pewnym procesem ujednolicania, że ta wspólnota musi się zgadzać?

**KTK:** Coś w tym jest w naszym kraju, ten posmak kontestacji. Niektórzy mówią, że metodologia teorii ugruntowanej jest kontrowersyjna. A przecież każda metoda wzbudza jakieś kontrowersje. Dla mnie na przykład problematyczne są badania kwestionariuszowe, w których interakcja ankietera z respondentem jest

---

<sup>2</sup> Goffman, Erving i Charles C. Lemert, Ann Branaman (Red.) (1997) *The Goffman Reader*. Malden: Blackwell Publishing Ltd., s. 261.

<sup>3</sup> Konecki, Krzysztof T. (1998) *Łowcy Głów. Analiza pracy rekrutacyjnej w agencjach doradztwa personalnego*. Warszawa: Wydawnictwo Normalizacyjne Alfa-Wero.

czarną skrzynką, a sami badacze sondażowi nie analizują tej interakcji, ani jej wpływu na wytwarzanie danych. My w metodologii teorii ugruntowanej jesteśmy po prostu uczciwi. Przyznajemy, że teoria ma charakter procesualny, wnioski są warunkowe, pokazujemy wpływ badacza i sytuacji na efekt końcowy.

Często teoretycy teorii ugruntowanej są nazywani sektą. Być może wokół Barneya Glasera jest sekta, jak chcą niektórzy. Ja nie sądzę by tak było. Chociaż to chyba bardziej polega na tym, że oni są ze sobą bardziej związani. Inaczej się zachowują, są silniejsi. Zresztą muszą być silni, bo w swoim życiu dostali sporo w kość, no i izolują się. Jeśli są sektą to na własne życzenie.

**AK:** Sekta...?

**KTK:** W sensie potocznym. Glaser stworzył swoje środowisko i tylko i wyłącznie w nim się obraca. Akceptuje tylko ludzi, którzy przeszli jego szkolenia, pisali u niego prace bądź u niego publikowali. To jest zamknięte grono – oni prawie nigdzie indziej nie publikują, raczej nie dopuszczają nikogo z zewnątrz. Na konferencjach, które sami organizują, nawet nie dyskutują *face-to-face* z podejściem Kathy Charmaz czy Juliet Corbin. Pozostawiają to swojemu prorokowi, który w artykułach o charakterze manifestu rozprawia się ze wszelkimi odstępstwami od głównego zestawu dogmatów, które on postawił i on prezentuje.

**AK:** Czy w Polsce istnieje coś na kształt takiej sekty?

**KTK:** Wokół Glasera? Nie, nie, nie ma! U nas jest bardzo wąskie grono badaczy. Jeżeli już coś robimy, to wzajemnie się wspieramy. Chociaż są pewne różnice. Gorzko na pewno jest bardziej glaserystą, ja jestem bardziej straussistą. Z Wrocławia to też są poststraussiści, bo oni czerpali tę wiedzę od Niemców, którzy jednak bardzo cenili i cenią Anselma Straussa. W Warszawie jeszcze pani Zakrzewska-Manterys opublikowała artykuł o teorii ugruntowanej, chyba 1996 roku<sup>4</sup>. Nie wiem, jakie tam są wpływy, ale to jest taka zremodelowana teoria ugruntowana, bardziej w stronę etnografii, czystego badania jakościowego.

**AK:** Czystego badania jakościowego...?

**KTK:** To takie badania nieuporządkowane, gdzie robi się wywiad, obserwację, analizuje się typy albo odczucia i doświadczenia. I przedstawia się to w postaci cytatów przy minimalnej analizie konceptualnej. To są dla mnie czyste badania jakościowe. W teorii ugruntowanej większa jest rola analizy konceptualnej, tworzenia teorii, budowania hipotez, tez teoretycznych. No i wyjaśniania, a nie tylko rozumienia, jak w czystych badaniach jakościowych.

**AK:** Mimo to o teorii ugruntowanej mówi się czasem, że jest takim pojęciem-wytrychem, którego młodzi, niedoświadczeni badacze używają, żeby uzasadnić swoje wnioski, które w ogóle nie są poparte żadną metodologią.

**KTK:** Tak, w pełni się z tym zgadzam. Znam przypadki użycia metodologii teorii ugruntowanej... w sposób taktyczny. Ale to od razu widać – wnioski z badania są płytkie, nie ma uogólnień, kategorie są bardzo słabo wysyczone. Takie osoby zatrzymują się na poziomie typologii. Niech wtedy piszą, że stosują na przykład metodologię Chałasińskiego i Znanieckiego, albo prostu etnografię socjologiczną, czy nawet metodę wywiadu swobodnego. Metodologia teorii ugruntowanej służy

---

<sup>4</sup> Zakrzewska-Manterys, Elżbieta (1996) „Odteoretycznianie świata społecznego. Podstawowe pojęcia teorii ugruntowanej”. *Studia Socjologiczne* 1: 5–25.

stawianiu hipotez, łączeniu ich ze sobą i tworzeniu modelu teoretycznego dla wyjaśnienia zjawiska. Na przykład procesu stawania się, gdzie fazy, warunki pojawiania się i ich zakończenie są wyraźnie pokazane.

W Łodzi zrobiliśmy taką konferencję *Teaching Qualitative Methods*. W swoim referacie David Silverman zrobił analizę artykułów opartych na teorii ugruntowanej z pewnego pisma pielęgniarskiego i pokazał, że ci, którzy jej używali, nie spełniali podstawowych wymogów metody naukowej. Nie dbali o intersubiektywność, trafność, wiarygodność i tak dalej.

Ta duża ilość słabych tekstów, publikowanych pod etykietą teorii ugruntowanej, przeszkadza w recepcji. Ale jakoś w tej recepcji dzieł naukowych nie przeszkadza, na przykład, wielka ilość słabych tekstów opartych na wywiadzie kwestionariuszowym. A dlaczego? Dlatego, że to jest dominujący paradygmat. A to, co zagraża istniejącym autorytetom naukowym oraz metodologii, jest pod większą presją. Krytycy przyglądają się temu bardzo uważnie.

**AK:** A co z zarzutem obciążenia teorii ugruntowanych błędem ad hoc? Wiele razy spotkałam się ze stwierdzeniem, że teorie ugruntowane istnieją wyłącznie w celu wyjaśnienia tych danych, z których zostały wygenerowane, przez co są nieobalalne?

**KTK:** Uważam, że to jest niesłuszny zarzut. Teoria ugruntowana, aczkolwiek jest zbudowana na bazie danych wygenerowanych z określonych obszarów empirycznych, nie dotyczy tylko tych obszarów empirycznych. Teoria ugruntowana nie jest czystym badaniem jakościowym. Używa metod jakościowych, ale w celu wyjaśnienia bądź zrozumienia jakiegoś zjawiska o charakterze procesu. A więc uogólnienia nie dotyczą zbiorowości – to jest błąd, to nie jest sondaż. Ta logika, że wyjaśniamy jakąś zbiorowość, na przykład: tyłu Polaków stwierdziło, że dobrze jest robić karierę we współczesnym świecie, to nie o to chodzi. W teorii ugruntowanej chodzi o etapy kariery, odejścia od głównej ścieżki i głównych działań. Chodzi o znalezienie warunków, które są opisane przy pomocy kategorii teoretycznych. Trzeba znaleźć proces, który można opisać konceptualnie i który będzie pojęcie kariery odnosił do każdej kariery.

Glaser i Strauss w książce z 1967 roku wyróżnili trzy rodzaje oceny wiarygodności: z punktu widzenia badacza, z punktu widzenia interakcji badacza i jego raportu z czytelnikiem oraz według intersubiektywnie ustalonych kryteriów naukowych. I ta ocena na drugim poziomie, w interakcji z czytelnikiem sprawia, że odpowiedzialność za wiarygodność teorii ponoszą również czytelnicy. Teoria nigdy nie stoi w miejscu – ona ciągle żyje w ocenach czytelników i w ocenach samego badacza. Tymczasem to jest fikcja, że w podobny sposób można ocenić dane czy hipotezy wygenerowane na podstawie badań sondażowych.

Także ja odrzucam tego rodzaju krytykę, że teorie ugruntowane dotyczą tylko i wyłącznie określonych danych. Po prostu każdy oceniający daną teorię powinien spojrzeć na podstawy filozoficzne – epistemologiczne i ontologiczne – które tkwią u podłoża konstrukcji danej metodologii. Nie można nakładać zewnętrznych kryteriów oceny.

**AK:** Jakie, w przybliżeniu, są te założenia epistemologiczne i ontologiczne, które tkwią u podstaw metodologii teorii ugruntowanej?

**KTK:** To jest cała filozofia pragmatyzmu. A więc przede wszystkim rzeczywistość społeczna ma charakter procesualny, a badacz jest częścią tej rzeczywistości.

Rzeczywistość nigdy nie jest zakończona ani dokończona – i tak ma również wyglądać budowanie teorii.

Następnie, kryteria oceny teorii mają walor praktyczny. Jeżeli badacz jest w stanie rozumieć bądź wyjaśniać ten teren, który bada, przy pomocy kategorii i hipotez, które wygenerował, to teoria jest wiarygodna. Jeżeli możemy tę rzeczywistość zmieniać przy pomocy teorii, to znaczy, że teoria pracuje.

I podobnie jeśli chodzi o metodologię. Jeden z takich podstawowych programów metodologicznych to abdukcja. Nie dedukcja, nie indukcja, a abdukcja. Zgodnie z sugestiami Charlesa Pierce'a, nie abstrahujemy od istniejącej wiedzy, lecz dodajemy do niej nową, modyfikując zastane już kategorie i hipotezy.

Właśnie z tego punktu widzenia należy doceniać dokonania teoretyków ugruntowanych. Przecież badacze często nie mają ciągłej świadomości epistemologii, tylko opierają się na pewnych odczuciach, pewnej *tacit knowledge*. Mają pewien zasób wiedzy nieujawnionej, nabytej, niejako habitus metodologiczny, który do końca nie jest uświadamiany i zwerbalizowany. I na podstawie tego oceniają.

**AK:** Wracając do obrazu funkcjonowania teorii ugruntowanej w Polsce, jak się panu profesorowi wydaje, od czego w ogóle zaczął się u nas rozwój metodologii teorii ugruntowanej? W Stanach byli ojcowie założyciele, w Niemczech Strauss miał dość duży wpływ na rozwój socjologii jakościowej...

**KTK:** W Niemczech teorię ugruntowaną rozpropagował głównie Fritz Schütze, który użył jej jako szerszej platformy filozoficzno-epistemologicznej służącej do analizy wywiadu narracyjnego. Natomiast w Polsce... Wydaje mi się, że to się zaczęło w Łodzi. Pisałem pracę magisterską u profesora Zbigniewa Bokszańskiego na temat redefinicji jaźni w instytucjach totalnych i zastosowałem w niej perspektywę symbolicznego interakcjonizmu oraz Ervinga Goffmana. Pomagał mi też wtedy Marek Czyżewski. A po skończeniu pracy magisterskiej szukałem jakiejś metodologii, która pokazałaby mi dokładnie, jak mam przeprowadzić badania terenowe. I Bokszański pożyczył mi wtedy *The Discovery of Grounded Theory*<sup>5</sup> i chyba *Field Research* Schatzmana i Straussa<sup>6</sup>. Przestudiowałem te książki i zrobiłem na ich podstawie badania. Wszystkiego uczyłem się sam, ponieważ nikt wtedy się tym nie zajmował. Nawiązałem też bezpośredni kontakt z Anselmem Straussem. On zaczął przysyłać mi książki, dyskutowaliśmy korespondencyjnie. Na przykład zanim jeszcze *Qualitative Analysis for Social Scientists*<sup>7</sup> ukazała się w Stanach miałem do niej gotową recenzję. Oczywiście szybko po ukazaniu się książki ją opublikowałem<sup>8</sup>. Później zresztą pojechałem do Straussa, zanim zmarł zdążyłem uczestniczyć w jego seminarium.

Do Łodzi przyjeżdżał też właśnie Fritz Schütze ze współpracownikami. Bokszański i jego grupa uczyli się jego metody biograficznej i wywiadu narracyjnego. Tylko, że oni stosowali metodologię teorii ugruntowanej jedynie

---

<sup>5</sup> Glaser, Barney i Anselm Strauss (1967) *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*. Chicago: Aldine. Wyd. pol. *Odkrywanie Teorii Ugruntowanej. Strategie badania jakościowego* (2009) Kraków: Nomos.

<sup>6</sup> Schatzman, Leonard i Anselm Strauss (1973) *Field Research. Strategies for a Natural Sociology*. Englewood Cliffs: Prentice Hall.

<sup>7</sup> Strauss, Anselm (1987) *Qualitative Analysis for Social Scientists*. Cambridge: Cambridge University Press.

<sup>8</sup> Konecki, Krzysztof T. (1988) "Recenzja z książki A. Straussa *Qualitative Analysis For Social Scientists*. Cambridge, 1987". *Studia Socjologiczne* 4: 261–267.

w badaniach wspomagających badania biograficzne, a nie używali jej jako metody podstawowej. Na moje zaproszenie przyjechał też z wykładami Barry Turner, chyba w 1988 roku. Od niego również dużo się nauczyłem, szczególnie stosowania procedur analitycznych i tworzenia diagramów integrujących.

**AK:** Zastanawiam się, czy nie było łatwiej uprawiać teorię ugruntowaną w Łodzi niż w innych ośrodkach ze względu na silne tradycje socjologii jakościowej jeszcze przed transformacji.

**KTK:** Wydaje mi się, że korzenie sięgają znacznie wcześniej. W Łodzi działał przez długi okres czasu Chałasiński, Kłosowska, Szczepański. Był Lutyński, który we wczesnym okresie zajmował się etnografią. Także tu na pewno były tradycje i była większa otwartość.

I jest jeszcze jedna sprawa... Łódź w ogóle jest otwartym miastem. Jest miastem chyba lewicowym, jest miastem z problemami. Czasami się żartuje, że my robimy socjologię Chicago w Łodzi. Dużo się dzieje, pod każdym względem – pozytywnym i negatywnym. Łódź wibruje, to nie jest konserwatywne miasto, jak Kraków na przykład. Łódź jest miastem wolności, czasami trudnej, ale jednak wolności. Tu nie ma też tego pędu biznesowego, który po prostu niszczy naukę.

**AK:** A poza Łodzią – skąd teoria ugruntowana w pozostałych ośrodkach naukowych?

**KTK:** We Wrocławiu teoria ugruntowana też pewnie wzięła się od Schützego, bo tam zajmowano się analizą wywiadów narracyjnych... W innych miejscach chyba zaczęło się już po publikacji mojej książki w 2000 roku<sup>9</sup>. Teraz mamy modę na socjologię jakościową, a więc także na teorię ugruntowaną. Muszę powiedzieć, że mam w tym swój udział. Kiedyś przypadkowo Marek Gorzko powiedział mi, że ma w szufladzie przetłumaczoną książkę *The Discovery of Grounded Theory*. No ja mówię, chłopie, dlaczego ty to trzymasz w szufladzie?! Zadziałałem tak, że została opublikowana w wydawnictwie Nomos. Po wielu, wielu latach od wydania w Stanach.

W latach osiemdziesiątych był podobno wniosek o tłumaczenie *Discovery...*, ale został odrzucony na podstawie opinii wybitnego polskiego socjologa, który do dziś jest prominentny. Stwierdził, że ta książka nie jest warta przetłumaczenia. Dopiero dzięki wolnemu rynkowi rozwinęły się niezależne wydawnictwa i pisma, mamy nieograniczony dostęp do zagranicznych źródeł. Nie ma miejsca na jakieś zakulisowe działania, które mogłyby powstrzymać pewne inicjatywy naukowe.

**AK:** To znaczy?

**KTK:** Niektórzy polscy socjologowie zrobili karierę na analizie określonych kierunków i autorów, między innymi Mertona, Parsonsa, Znanieckiego, Marksa. Ci dwaj pierwsi sztandarowi teoretycy są imiennie krytykowani przez Glasera i Straussa, że tworzą teorie zza biurka. Kategorie są nieugruntowane, wiszą gdzieś tam w powietrzu. Nie wiadomo nawet, w jakiej są relacji do rzeczywistości społecznej, do empirii, faktów. I jeśli pewni polscy socjologowie zrobili karierę na analizie Parsonsa czy Mertona, to oczywiście mają duży dystans do prac, które krytykują ich sposób teoretyzowania. To nie jest wizja spiskowa, to jest po prostu analiza strukturalna świata akademickiego z punktu widzenia socjologii wiedzy. Rozkład zainteresowań naukowych i poglądów wśród naukowców ma związek

---

<sup>9</sup> Konecki, Krzysztof T. (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

z rozkładem władzy w świecie akademickim i usytuowaniem nawet przestrzennym. Sam Robert Merton zwracał na to uwagę, pisząc o efekcie świętego Mateusza.

**AJ:** Ja z kolei spotkałam się ze stwierdzeniem, że studenci po prostu szybciej chwytają teorię ugruntowaną. Można tak powiedzieć?

**KTK:** Można tak powiedzieć. Teoria ugruntowana ma potencjał krytyczny i taki... innowacyjny. Właściwie stwierdza, że każdy może być teoretykiem. I właśnie w tej warstwie ideologicznej studenci chwytają teorię ugruntowaną najszybciej. Natomiast w warstwie praktycznej – niekoniecznie. Metodologia teorii ugruntowanej jest trudna. Nie jest pójdciem na łatwiznę, a wręcz przeciwnie, jest stwarzaniem sobie dodatkowych przeszkód, przede wszystkim mentalnych. Trudno nie mieć koncepcji badawczej i radzić sobie z materiałem empirycznym, który nie wiadomo, czego dotyczy. Tylko silne osobowości, ludzie „dotknięci przez Pana Boga”, jak ja to mówię, dotknięci teoretyczną wrażliwością, są w stanie sobie z tym poradzić.

To nie jest tak, że ograniczam prekonceptualizację, mam czysty umysł, nic nie wiem. Wręcz przeciwnie – muszę wiedzieć bardzo dużo, mieć rozbudowaną wyobraźnię teoretyczną, żeby dostrzec w materiale empirycznym wskaźniki dla pewnych zjawisk, a potem nazwać je przy pomocy określonych kategorii. Trzeba dużo czytać, czytać dzieła teoretyczne, ale nie tylko. Trzeba mieć wiedzę filozoficzną, antropologiczną. Natomiast w momencie, w którym pojawiają się pierwsze kategorie, jest wysycenie, znaleziono podstawowy proces społeczny, to zaczyna być bardzo podniecające. I znowu zaczyna się studentom podobać. Jest pewna dialektyka uczenia się – od zachwytu, poprzez zwątpienie, aż po kolejny zachwyty i kolejne zwątpienie.

**AK:** Rozumiem. A czy istnieją jakieś elementy instytucjonalne, które pomagają studentom przezwyciężyć te przeszkody?

**KTK:** Jest moje seminarium, gdzie wsparcie dostają zarówno studenci, jak i doktoranci. Choć nie zawsze tak było. Długo nie miałem żadnych zajęć na studiach doktoranckich. Nie prowadziłem też zajęć z metod badań społecznych na studiach magisterskich. W tej chwili to już się zmieniło. Coraz częściej robię też seminaria wyjazdowe. Niedawno odbyło się spotkanie w Katowicach, pedagogowie zrobili warsztaty w Łodzi i Cieszynie. Z ciekawą inicjatywą wystąpił profesor Dariusz Kubinowski z UMCS, który tworzy Transdyscyplinarną Sieć Badaczy Jakościowych.

Poza tym wydaje mi się, że w ogóle postawy wobec teorii ugruntowanej i metod jakościowych się zmieniają. Moi studenci osiągają duże sukcesy, dostają nagrody w konkursach na najlepsze prace magisterskie – imienia Jana Lutyńskiego czy Floriana Znanieckiego. I mimo że starsza generacja jakoś boi się tej metodologii, to już odnosi się do niej z szacunkiem.

**AK:** A co z pisaniem prac naukowych? Kiedyś usłyszałam, że teorię ugruntowaną często stosuje się w sensie wrywkowych procedur, ale nie w pełni. Na przeszkodzie stoją wymogi przejrzystości warsztatu, przewidywalności zakończenia badania, liczebności próby. Czy na poziomie prac magisterskich i doktorskich to nie jest czynnik, który zniechęca potencjalnych naukowców do używania teorii ugruntowanej?



**KTK:** To jest jedno z najczęściej zadawanych pytań – jak poradzić sobie z wnioskiem badawczym i grantem. Ja mam na to jedną odpowiedź. Zaczynaj robić badanie bez grantu. Wtedy wykrystalizują ci się kategorie, będziesz miał podstawy do postawienia pytań problemowych i celów badawczych dotyczących określonych zjawisk. To jest sposób na zrobienie dobrej koncepcji badawczej w ramach metodologii teorii ugruntowanej.

**AK:** Czy na pewno jest to możliwe na poziomie prac licencjackich i magisterskich? Przy tak ograniczonym czasie?

**KTK:** Oczywiście, że tak! U mnie prawie wszyscy piszą prace magisterskie w konwencji metodologii teorii ugruntowanej. Te badania i analizy danych są intensywne, ale jeżeli człowiek wystarczająco skupi się i skondensuje swój czas, można to zrobić. No i efekt jest... naprawdę wielki. Dobrze przeprowadzona analiza daje gęsty opis, gęste teoretyczne „pokrycie” badanego zjawiska. Przecież nie trzeba od razu budować wielkich teorii, wystarczy postawić kilka hipotez i je zintegrować. Budujemy mikroteorie lub teorie średniego zasięgu. Zresztą teoria ugruntowana nie zamyka dyskusji na temat analizy określonego zjawiska czy działania.

**AK:** Czy nie jest też tak, że wiele zależy też od zaufania i akceptacji ze strony promotora?

**KTK:** Oczywiście. Promotor musi cały czas stać po stronie studenta. Musi być inspirujący, ale jednocześnie empatycznie wymagający. Ja wiem, co czuje taki student, ponieważ sam czułem to samo. Ważna jest też rola mistrza. Strauss był bardzo empatyczny – pomagał, nie dając jasnych wskazówek. Ale to odnosi się do każdej pracy naukowej.

**AK:** Na zakończenie chciałam jeszcze spytać, czy uważa pan profesor, że na skalę Polski może powstać pewna wspólnota badaczy związanych z teorią ugruntowaną?

**KTK:** Pewne zaczątki już są, ale jeszcze długo to potrwa. Myślę, że musi dorosnąć właśnie to młodsze pokolenie, musi ono wejść do obiegu instytucjonalnego nauki. Nie jestem w stanie tego przewidzieć.

To, co wydarzyło się w latach osiemdziesiątych, było całkowitym zaskoczeniem. Ja byłem przekonany, że całe życie będę funkcjonował na boku tego głównego nurtu socjologicznego. A teraz okazuje się, że są potrzebne moje opinie czy rekomendacje. Poza tym, pracuję nad wizualną teorią ugruntowaną<sup>10</sup>. Czyli może coś nowego w tej Polsce powstanie. Może nawet coś dla światowej metodologii, tak nieskromnie powiem.

Jeśli jednak ma powstać makrowspólnota, u jej podstaw musi leżeć otwartość. Dla niektórych fajne jest bycie outsiderem i trzymanie rozwiniętej przez siebie wiedzy tylko dla siebie i swego grona. To jest syndrom „czcigodnego Jorge”<sup>11</sup>, jak nazywa to Łukasz Marciniak. A dla mnie zatrzymywanie wiedzy dla siebie jest nie do pomyślenia. I co ja z tą wiedzą zrobię? Wymyślę jakąś metodologię, sposób analizy wywiadu czy wideo, tak jak teraz. I jeśli powiem o tym tylko swoim

---

<sup>10</sup> Konecki, Krzysztof T. (2011) „Visual Grounded Theory: A Methodological Outline and Examples from Empirical Work”. *Revija za sociologiju* 41( 2): 131–160.

<sup>11</sup> Postać z książki Umberta Eco *Imię róży*. Jorge był mnichem z opactwa benedyktynów chroniącym najważniejszych dzieł naukowych w bibliotece klasztoru, by nikt z zewnątrz nie miał do nich dostępu.

pracownikom, to jaki w tym jest sens? Tak niestety bywa w Polsce, może przez jakieś kulturowe uwarunkowania, brak zaufania. Panuje przekonanie, że ludzie wykorzystają i opublikują. I dobrze, niech publikują! Niech kaganek socjologii jakościowej niesie się w świat i niech nauka się rozwija! Trudno, wszyscy do pewnego stopnia podglądamy czyjeś idee. Czy ja wymyśliłem teorię ugruntowaną? Przecież ja tego nie wymyśliłem...

Moja filozofia jest taka, że wspólnotę trzeba tworzyć i szerzyć. Trzeba po prostu być otwartym, kooptować do siebie ludzi, propagować idee, które się wyznaje i w które się wierzy.

**AK:** Bardzo dziękuję za wywiad.

## Bibliografia

Glaser, Barney i Anselm Strauss (1967) *The Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*. Chicago: Aldine.

----- (2009) *Odkrywanie Teorii Ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*. Przełożył M. Gorzko. Kraków: Nomos.

Goffman, Erving; Charles C. Lemert i Ann Branaman, redaktorzy (1997) *The Goffman Reader*. Malden: Blackwell Publishing Ltd.

Konecki, Krzysztof T. (1988) "Recenzja z książki A. Straussa *Qualitative Analysis For Social Scientists*. Cambridge, 1987". *Studia Socjologiczne* 4: 261–267.

----- (1998) *Łowcy Głów. Analiza pracy rekrutacyjnej w agencjach doradztwa personalnego*. Warszawa: Wydawnictwo Normalizacyjne Alfa-Wero.

----- (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

----- (2011) "Visual Grounded Theory: A Methodological Outline and Examples from Empirical Work". *Revija za sociologiju* 41( 2): 131–160.

Schatzman, Leonard i Anselm Strauss (1973) *Field Research. Strategies for a Natural Sociology*. Englewood Cliffs: Prentice Hall.

Strauss, Anselm (1987) *Qualitative Analysis for Social Scientists*. Cambridge: Cambridge University Press.

Zakrzewska-Manterys, Elżbieta (1996) "Odteoretycznianie świata społecznego. Podstawowe pojęcia teorii ugruntowanej". *Studia Socjologiczne* 1: 5–25.

## Cytowanie

Kołtun, Aleksandra (2011) "Wywiad z profesorem Krzysztofem T. Koneckim. Posmak kontestacji – o recepcji teorii ugruntowanej w Polsce". *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VII, Numer 3, Pobrany Miesiąc, Rok (<http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/>).